CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 128 (8056). Piątek, dnia 5 czerwca 1925 r. Rok XXXIII.

Ośmiogodzinny dzień roboczy.

Sprawa przedłużenia czasu pracy, wywołana przedłużeniem czasu pracy w Niemczech, zajmuje od dłuższego czasu zarówno bezpośrednio zainteresowane czynniki jak i opinję publiczną.

Rozbieżności między zwolennikami przedłużenia i przeciwnikami uwydatniły się podczas debaty budżetowej nawet pomiędzy poszczególnemi ministrami.

Zwolennicy przedłużenia czasu pracy operują argumentem niemożności wytrzymania konkurencji produkującego taniej przemysłu niemieckiego Pomimo oświadczeń, że chodzi tu jedynie o czasowe odstępstwo od zasady dnia ośmiogodzinnego, w gruncie rzeczy mamy do czynienia z akcją zmierzającą do odsunięcia chwili skrócenia czasu pracy możliwie najdalej. Dlatego też nie od rzeczy będzie zasadnicze potraktowanie sprawy.

Zaczniemy od argumentów gospodarczych.

Bardzo ciekawy materjał stanowi ankieta, urządzona przez związek inżynierów w Stanach Zjednoczonych. Przeprowadzono szczegółowe badania we wszystkich rodzajach przemysłu: kopalniach, instytucjach użyteczności publicznej. I oto okazało się, że przejście do pracy nieprzerwanej na trzy zmiany wydało niemal wszędzie rezultaty dodatnie, dotyczy to zarówno przemysłu metalowego, jak chemicznego i ceramicznego i t. d.

Część przedsiębiorstw stosuje system mieszany, zależnie od rodzaju pracy (przemysł ceramiczny).

Wyjątek stanowią te działy, w których nieprzerwalność pracy nie jest konieczna (robotnicy transportowi np.), gdzie dłuższy dzień pracy utrzymuje się.

Ankieta wykazała zwiększenie się wydajności pracy przy jednoczesnem obniżeniu kosztów produkcji — ale.. przejściu do którego dnia roboczego towarzyszyło wszędzie wprowadzenie ulepszeń technicznych i udoskonalenie organizacyjne.

Raport podkreśla szczególnie mocno lepszy stosunek psychiczny robotnika do krótszego dnia pracy.

Obecnie ośmiogodzinny dzień roboczy wprowadzony jest w całych Stanach przy silnem poparciu opinji publicznej i czynników rządowych.

Również badania prof. Sarganta Florence nad przemysłem belgijskim, angielkim amerykańskim wykazały dodatnie rezultaty gospodarcze wprowadzenia dnia ośmiogodzinnego — zwiększenie wydajności pracy przy jednoczesnem niepodwyższaniu się kosztów produkcji.

Trudno w naszych warunkach mówić o złych skutkach skrócenia czasu, skoro przeważnie zapomniano przy jego wprowadzeniu o konieczności ogólnej reorganizacji pracy. Dziś, chcąc zmniejszyć koszty wytwarzania chcąc przystosować długość dnia roboczego do przestarzałych urządzeń technicznych. Zapomina się o tem, że tylko wtedy będziemy mogli współzawodniczyć z zagranicą, gdy podniesiemy system wytwarzania na wyższy poziom, a nie cofajmy się w wstecz. Pójście po linji najmniejszego oporu, jakiem jest niewątpliwie dla przemysłu (oczywiście, nie robotników) przedłużenie czasu pracy, nie prowadzi na dłuższą metę do niczego.

Przy rozpatrywaniu sprawy ośmiogodzinnego dnia roboczego nie należy zapominać o socjalnem znaczeniu tej reformy. Słusznie powiedział minister Sokal, że posiada ona „dla zdrowia fizycznego i moralnego wiele pierwszorzędnych zalet, i że interes egzystencji ludzkiej musi stanąć przed interesem przemysłu i handlu". Nie wolno nam w imię własnej nieudolności tamować rozwoju b. licznej klasy społecznej, bo prędzej czy później odbije się to ujemnie na całości społeczeństwa, hasło: 8 godzin pracy, 8 godzin rozrywek, 8 godzin snu, narodziło się z troski o rozwój społeczeństw. Jest ono wypowiedzeniem walki degeneracji, prowadzi do podniesienia ogólnego poziomu kulturaln. i fizycznego narodów.

TELEGRAMY.

Sejm burzliwie obraduje nad sprawami koncesji. Awantury z kołem żydowskim.

WARSZAWA, 4. (PAT.). Posiedzenie sejmu. Odesłano w pierwszem czytaniu do komisji projekt ustawy w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o wojskowem postępowaniu karnem, projekt ustawy o żegludze powietrznej i projekt noweli do austrjackiej ustawy górniczej. Potem komisja przystąpiła do sprawy rewizji koncesji. Pos. Frostig (Koło Żyd.) wniósł odesłanie sprawy tej do komisji, motywując tem, iż niedojrzała jeszcze do rozpatrzenia jej przez sejm. Nadto rząd objawił chęć wprowadzenia zmian.

Przeciwko odesłania do komisji przemawiał pos. Polakiewicz (Wyzw.), który stwierdził, że sprawa ta była już parę razy odwlekana, że koło żydowskie na dwuch posiedzeniach stosowało obstrukcję i że jako referent nie pragnie niczego więcej, jak tylko sprawiedliwego rozstrzygnięcia.

Wniosek pos. Frostiga o odesłanie do komisji upadł. W tej chwili na ławach żydowskich wybuchła nieopisana wrzawa, oraz okrzyki i bicie w pulpity. Marszałek kolejno przywoływał do porządku dziennego demonstrujących posłów żydowskich.

Pomimo niemilknącej wrzawy pos. Polakiewicz wygłosił swój referat, w którym podniósł, iż sejm kilkakrotnie objawił już swą wolę załatwienia sprawy koncesji w sposób przychylny dla inwalidów, wdów i sierot po nich, wypływa to bowiem z poczucia obowiązku względem najdzielniejszych obywateli polskich, z poczucia polskiej racji stanu. Idzie o to, by inwalidzi wrócili do praktycznego życia, dając im lżejszą pracę, z drugiej zaś strony, aby zmniejszyć wydatki państwa na inwalidów. W dniu 27 grudnia 1924 r. wyszło rozporządzenie p. Prez. Rzplitej, w sprawie rewizji koncesji. Posłowie koła żydowskiego zgłosili wniosek, żądający zniesienia tego rozporządzenia. Komisja skarbowa odrzuciła ów wniosek stwierdzając, że rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej było wnioskiem jednomyślnej opinji sejmu. Referent apeluje zatem do izby, aby odrzuciła wniosek koła żydowskiego i zażądała od rządu wydania rozporządzenia wykonawczego do dni 14.

Po referacie posła Polakiewicza marszałek zarządził przerwę. Po przerwie, trwającej blisko godzinę, w czasie której odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, zabrał głos poseł Hausner (koło żyd.), który dowodził, że rozporządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie rewizji koncesji jest wielką negacją względów społecznych, prawnych i skarbowych. Zdaniem mówcy należy inwalidom dać to, co im się należy, ale nie trzeba łączyć filantropji z przedsiębiorstwem państwowem i rujnować dobrze zagospodarowane warsztaty pracy. W imieniu koła żydowskiego mówca stwierdza, że uznaje w całej pełni prawo inwalidów do pełnego zaopatrzenia, lecz stać się to powinno kosztem całego społeczeństwa. Poseł Hausner zakłada stanowczy protest przeciwko krzywdzie, pozbawiającej chleba dziesiątki tysięcy żydów.

Po tem oświadczeniu posłowie żydowscy opuścili salę.

Pos. Moraczewski (PPS). stwierdza, że państwo ma prawo w każdej chwili odebrać koncesję tembardziej, że utworzono w nowej ustawie monopolowej nowe podstawy do tej koncesji. Stronnictwo mówcy pragnie jednak wprowadzić do tego rozporządzenia pewne zmiany w kierunku uwzględnienia inwalidów niezamożnych, a tak że zapewnienia utrzymania koncesji tym, którzy od dłuższego czasu jej nie osiągnęli. Mówca proponuje dlatego, aby sprawę tę odesłać ponownie do komisji.

Pos. Smigiel (Piast) uważa, że dotychczasowy przydział koncesji przez państwa zaborcze pozostawia wielkie do życzenia, dlatego rewizja ich jest wskazana.

Pos. Markosz (Z.L.N.) odpiera zarzut, jakoby cała ta akcja była wymierzona przeciw żydom. Dotychczas zdaniem mówcy, władze polskie wcale nie są nieżyczliwe dla żydów, zresztą jeżeli jest 32.000 koncesjonarjuszy żydów na ogólną liczbę 72 tys. koncesji, to chyba nie można powiedzieć, ażeby to był sprawiedliwy podział. Stronnictwo mówcy będzie głosowało przeciwko wnioskowi posła Moraczewskiego.

Dyrektor departamentu monopolów w Ministerstwie skarbu p. Głowacki wyjaśnił, że rozporządzenie Prez. w sprawie koncesji nie jest niczem nowem, lecz jedynie spełnieniem niejednokrotnie wyrażonych życzeń sejmu i wykonaniem ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. W ten sposób sprawy te są uregulowane również i zagranicą. Niedawno zostały wydane rozporządzenia i przepisy wykonawcze, jednakże po wydaniu rozporządzenia Prez. Rzplitej wiele zmieniło się w naszych monopolach, co wymaga uzupełnienia rozporządzeń. Odesłanie wniosku do komisji w myśl propozycji posła Moraczewskiego da możność rządowi przedstawienia zmian, jakie uważałby za konieczne.

Pos. Smola (Wyzw.) zgłosił rezolucję, aby rząd w przeciągu dni 14 wydał przepisy wykonawcze dla rozporządzenia Prez. Rzplitej.

Pos. Bigoński (Ch. D.) sprzeciwia się wnioskowi posła Moraczewskiego, t. j. przeciw odesłaniu sprawy rewizji koncesji do komisji, a nadto sprzeciwia się temu, aby koncesje otrzymywali tylko inwalidzi niezamożni, gdyż niezamożność jest pojęciem względnem.

Pos. Faustyniak (N.P.R.) oświadcza, się za wnioskiem większości komisji.

Pos Chrucki (Kl.) oświadcza, że Klub Ukraiński w głosowaniu udziału nie weźmie, a to ze względów formalnych.

Po końcowem przemówieniu referenta, który zastrzegł się, aby koncesje były traktowane jako jałmużna, a mają one przywrócać inwalidom możność twórczej pracy w państwie, izba w głosowaniu odrzuciła wniosek koła żydowskiego o zniesienie rozporządzenia Prez. Rzplitej, a tak samo odrzuciła wniosek posła Moraczewskiego odesłanie do komisji wniosku mniejszości. Rezolucje posła Smigła i Smoły przyjęto. Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na piątek godz. 3-ia po południu.

List otwarty posła Thugutta do prasy stołecznej.

WARSZAWA, 4. Poseł Stanisław Thugutt rozesłał wczoraj do pism następujący list:

Szanowny panie redaktorze!

W dniu 30 maja ukazał się w niektórych pismach warszawskich list pana ministra Ratajskiego do pana premjera zaprzeczający kategorycznie mojemu oświadczeniu do prasy, zarzucającemu min. spraw wew. system prowokacji, osłaniania nadużyć i t. d.

List ten, rozesłany przez P.A.T., zmusza mnie do pewnego dodatkowego wyjaśnienia. Jestem doprawdy w kłopocie, podejmując z panem min. spraw wewn. dyskusję o to, czy w ministerstwie spraw wewn. uprawiany był za jego wiedzą czy bez jego wiedzy system prowokacji. Nie minął jeszcze miesiąc od czasu, kiedy cała prasa pełna była szczegółów działalności pana Trojanowskiego, redaktora „Walki Ludu" i funkcjonarjusza defenzywy politycznej. Faktowi temu urzędowo zaprzeczono.

Pan minister widocznie nie czyta prasy polskiej i stąd mój kłopot jak poinformować pana ministra o rzeczach powszechnie znanych, jeżeli natomiast pan minister upoważnia mnie w imieniu rządu to mogę mu służyć informacjami.

Dalej poseł Thugutt wymienia informacje, jakie mógłby złożyć panu Ratajskiemu. Dotyczą one sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza i innych. Co się tyczy osławionych nadużyć i tolerowania niewłaściwych urzędników, to poseł Thugutt zakomunikuje panu Ratajskiemu szczegóły na najbliższem posiedzeniu komisji, bo nie uważa, żeby list był odpowiednią formą porozumiewania się ministra z posłem.

Komunikat walk marokańskich.

RABAT, 4. (Pat.). Powstańcy szczepu Rhouba usiłowali przejść wieczorem do ataku na odcinku zachodnim, zostali jednak odrzuceni dzięki dzielnemu zachowaniu się partyzantów marokkańskich, działających wspólnie z wojskiem francuskiem. Marszałek Lyautey udekorował osobiście orderami kilku kaidów, którzy osobiście brali udział w walkach na czele swoich oddziałów, okazując wielkie oddanie się i niezwykłe męstwo.

Nota sojuszników do rządu niemieckiego.

LONDYN, 4. (Pat.). Nota sojuszników do rządu niemieckiego tycząca się sprawy rozbrojenia, będzie wręczona rządowi niemieckiemu w czwartek, ogłoszenie zaś tekstu noty nastąpi w sobotę.

Briand weźmie udział w posiedzeniu L. N.

PARYŻ, 4. (Pat.). Potwierdza się wiadomość że Briand weźmie udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie.

Przesilenie w Belgji trwa.

BRUKSELA, 4. (Pat.). Przedstawiciel stronnictwa katolickiego Poullet przyjął misję utworzenia gabinetu. Zamierza on odwołać się do osobistości, należących do wszystkich trzech istniejących ugrupowań politycznych.

Zamieszki w Szanghaju.

LONDYN, 4. (Pat.). Sytuacja strejkowa w Szanghaju zaostrza się w dalszym ciągu. Do chwili obecnej policja była zmuszona skierować parokrotnie ogień karabinowy, jak również użyć karabinów maszynowych w celu zapobieżenia aktom sabotażu. Podczas utarczek zabito 41 osób strejkujących, a raniono 55. Oprócz tego zabito 4 policjantów i jedną francuskę, która została ugodzona zabłąkaną kulą. W cudzoziemskiej dzielnicy Szanghaju zostały rozmieszczone znaczne posterunki policyjne, mające zabezpieczyć mienie i życie cudzoziemców.

LONDYN 4. 6. Reuter donosi z Szanghaju: Kilku demonstrantów ostrzeliwało przechodzący ulicą oddział wojska amerykańskiego. Demonstranci zdołali zbiec. W mieście sklepy pozamykane a targi nieczynne. Demonstranci terroryzują chińczyków pozostających na służbie u cudzoziemców.

Eksponaty polskie na Wystawie.

GDANSK 4. 6. W dniu 14 bm. holownik polski Ursus wyjeżdża z Gdyni do Sztokholmu. Na pokładzie okrętu znajdują się eksponaty polskie na wystawę w Sztokholmie.

Poszukiwanie Amundsena.

OSLO 4. 6. Rząd norweski wysyła na poszukiwanie Amundsena 2 hydroplany wojenne.

Po ustąpieniu p. Thugutta.

WARSZAWA 4. 6. Jak dowiaduje się Gazeta War. zamiar obsadzenia stanowiska p. Thuguta został ostatecznie zaniechany.

Sprzedaż koron carskich.

RYGA 4. 6. Prasa sowiecka donosi, że rząd moskiewski postanowił sprzedać koronę cesarską i inne kosztowności dworu. W najbliższym czasie wyjedzie do Ameryki specjalna komisja w celu dokonania tej tranzakcji. Kosztowności ocenione są na sumę 3000.000.000 rubli w złocie.

Rewizje w Sofji.

SOFJA 4. 6. W dniu dzisiejszym władze przeprowadziły w całem mieście masowe rewizje.

14 uczenic utonęło wraz z nauczycielem.

WARSZAWA 4. 6. Pod Kozienicami zdarzyła się straszna katastrofa utonięcia 14 uczenic wraz z nauczycielem Michałem Beni, który zorganizował wycieczkę ze wsi Rudka do Kozienic składającej się z 28 uczenic miejscowej szkoły powszechnej. W odległości 2 klm. od osady Choplasy wycieczka dotarła do dużego stawu przecinającego drogę. Dla pośpiechu zamiast staw okrążyć, nauczyciel wynajął wielką łódź przewozową celem przeprawienia uczestników wycieczki na brzeg przeciwległy. Niestety, już po odbiciu od brzegu dostrzeżono, że łódź zaczęła przepuszczać wodę co wywołało popłoch i spowodowało wywrócenie się łodzi na głębi. Szybko zorganizowana pomoc zdołała uratować jedynie połowę uczenic tragicznej wycieczki.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 4 czerwca 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	757.3
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	9.5
6) Wilgot względna	93%
7) Temp. powietrza	+11.9
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacały d)	2.4
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. zacały d)	+19.7
10) Najniż. temp (z doby ubiegł. zacały d)	11.9
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1.72

Czy ziemi grozi pęknięcie.

Obserwując lunetą pozorne sklepienie nieba możemy tam ujrzeć wielką gromadę bardzo drobnych ciał niebieskich, krążących dokoła słońca pomiędzy torami Marsa i Jowisza. Wszystkie te ciała, których do tej pory poznano blisko tysiąc, są w normalnych warunkach gołem okiem niewidzialne — posiadają bowiem tak małe rozmiary że suma ich wszystkich mas jest znacznie mniejszą od masy ziemskiego satelity. Dlatego dla odróżnienia od innych większych planet, nazwano je „planetoidami" lub „osteroidami".

Pośród wielu innych, istnieje przypuszczenie, że owe planety powstały wskutek pęknięcia w zamierzchłej przeszłości jakiejś planety, pokrewnej naszej ziemi. Czy takie pęknięcie nie grozi skorupie ziemskiej?

Nie jest ono bynajmniej wykluczone. Może się zdarzyć, że skorupa ziemska stygnąc coraz głębiej, zasklepi i zamknie szczelnie wszystkie swe wulkaniczne gardła tak, że zwiększające się wciąż ciśnienie wnętrza ziemi, wynoszące dziś miljony atmosfer, wywoła kiedyś w przyszłości mniejszą lub większą eksplozję. Wprawdzie nasz układ planetarny posiada wiele planet przeżytych tektonicznie i skrupieszałych w przeszłych miljonletnich epokach — dlaczegożby jednak ewolucja ziemi miała być identyczną z ewolucją Urana lub Neptuna.

Ziemia może więc w przyszłości pęknąć jak przypuszczalnie ongiś pękła, a ewentualnie mieszkańcy księżyca mieliby wówczas imponujący widok. Kontynuując nadal swą odwieczną dokoła słońca wędrówkę, ocalałe ludzkie rasy i narody zostałyby wreszcie rozdzielone, żyjąc szczęśliwie na wielu częściach rozszarpanej ziemi. Wobec zaś wielkiego rozpowszechnienia na ziemi „broadcastingów" byłoby już wówczas międzyplanetarne porozumienie całkiem prawdopodobne i możliwe.

Dotąd coprawda astronomowie nigdy nie zaobserwowali takiego pęknięcia, natomiast są im znane wypadki zderzenia obu brył kosmicznych. Niedawno dzienniki niemieckie ogłosiły wiadomość, że pewien astronom niemiecki dostrzegł na niebie ciało ziemne, którego droga prowadzi prosto na naszą ziemię. Odkrycia tego rodzaju nie są najnowsze, gdyż były już poprzednio czynione wielokrotnie przez amerykanów. Można atoli przypuszczać, że ciało ciemne, o którem mowa, dostawszy się w obręb układu planetarnego, zostanie wskutek grawitacji słońca albo jednej z większych planet, np. Jowisza lub Saturna, wytrącone z „prostej linji" swego toru tak że ziemię ominie nieszczęście. O ileby nie mało wielkich rozmiarów ani wielkiej szybkości, mogłoby nawet zostać na zawsze związane z naszym układem słonecznym i krążyć dokoła słońca jako środka układu po jakiejś krzywej rzędu drugiego, której rodzaj zależałby od chyżości tego ciała.

Ciało ciemne może jednak posiadać tak wielką masę i chyżość, że perturbacja będzie nieznaczna, a nasz glob zostanie rozbity w proch lub w najlepszym razie pchnięty na słońce, w którem ludzkość znajdzie swe wspólne krematorjum i zarazem złotą, słoneczną urnę.

KRONIKA

— Odwołanie wizytacji pasterskiej. Wizyta pasterska wyznaczona na miesiąc maj i czerwiec r. b., z powodu słabego zdrowia J. E. ks. Biskupa Wł. Krynickiego została odwołana.

— Paląca kwestja m Kalisza. P. Prezydent M. Szarras nadesłał do naszej redakcji artykuł p. t. „Ruch budowlany w Kaliszu", który zamieścimy w jutrzejszym numerze.

— Z garnizonu kaliskiego. W dniu 4 b.m., część 29 p. S. K. wyruszyła na ćwiczenia letnie do obozu w Biedrusku.

— Raut u Wioślarzy. Mający się odbyć w sobotę, 6 b.m., w T-wie Wioślarskiem, raut zapowiada się bardzo dobrze. Udział w części koncertowej przyrzekły wybitne siły amatorskie. Zamówienia na stoliki napływają licznie i radzimy wybierającym się na raut pospieszyć się z zamówieniami u intendenta T. W. Opłata za zamówienie wynosi 3 zł., wejście po zł. 2 50 od osoby.

Jak wiadomo raut poprzedzi chrzest łodzi: 6 spacerowych, 2 sportowych i 1 wyścigowej. Druhowie wioślarze proszeni są o przyjęcie licznego udziału w tej uroczystości, która odbędzie się o godz. 7 wiecz., na przystani letniej, a potem bezpośrednio raut w lokalu zimowym

Po zakończeniu programu wokalno-koncertowego odbędą się tańce, przy dźwiękach specjalnej orkiestry.

— Loterja fantowa. W niedzielę, 7 bm., odbędzie się loterja fantowa na dochód Tow. Dobroczynności. Fanty będą cenniejsze przez dodanie żywego inwentarza.

— Ze spraw miejskich. Miejskie letnie łazienki na rz. Prośnie obok przystani Wioślarsk., będą otwarte z dn. 4 czerwca b. r. Opłata za kąpiele wynosi dla dorosłych po 20 gr. od osoby, a dla dzieci do 14 lat po 10 gr.

Kąpiele będą czynne od godz. 6 rano do 12 w poł., i od 3 po poł. do 8 godz. wiecz.

— Dzień Spółdzielczości w Polsce. Od kilku lat Zachód Europy obchodzi rok rocznie Dzień Spółdzielczości. Jest to obchód nowy, przed wojną niewidziany, obchód wzmagającego się z dnia na dzień ruchu spółdzielczego.

Na widowni życia gospodarczego zjawiła się nowa siła, przed wojną niemiała jeszcze, dziś potężna i w tym dniu odbywa się przegląd swych sił i rezultatów swej pracy.

W Polsce tego roku, poraz pierwszy w dniu 7 czerwca, przystępują spółdzielcy polscy do zorganizowania Dnia Spółdzielczości we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, gdzie tylko ruch spółdzielczy ma swych członków czy zwolenników.

Odbędzie się on, i w Kaliszu, lecz w skromnych rozmiarach ze względu na małe zainteresowanie się szerokich mas spożywców ideą spółdzielczą.

— Powiększenie sieci rurociągu gazowego w Kaliszu. Gazownia Miejska stosownie do opracowanego programu na rok 1925 przystąpiła do przeprowadzenia rurociągu na ulicy Piaskowej. Dalsze rozgałęzienia pójdą w kierunku ulic: Podgórze i Dobrzeckiej.

Wskazanem by było, aby właściciele tych domów względnie lokatorzy tych dzielnic pragnący korzystać z usług gazowni zawczasu zgłaszali się celem otrzymania kosztorysu na nowoczesne instalacje gazowe dla potrzeb gospodarstwa domowego.

Wobec wykonywania instalacji przez gazownię po nader przystępnych cenach i na dogodnych warunkach spłat, obecnie każdy mieszkaniec miasta jest w możności pozwolić sobie na przeprowadzenie instalacji i korzystanie z wygód jakie zapewnia stosowanie gazu.

Wskazówki oszczędnego i praktycznego obchodzenia się gazem udziela Zarząd Gazowni w swoim zakładzie w specjalnej sali doświadczeń.

— Posterunek ratunkowy na Prośnie. Kal. Tow. Wiośl. od 1 b. m. wystawiło i lat ubiegłych, posterunek ratunkowy na Prośnie około „krzyża". Wszyscy amatorzy rzecznych kąpieli są proszeni o kąpanie się w tym miejscu aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków. Pozatem ażeby amatorzy kąpieli rzecznych nie używali tego szlachetnego sportu bez ubrań kąpielowych, Pol. Pań. wystawi w tych dniach posterunek na Prośnie który będzie ścigał policyjnie kąpiących się bez ubrań kąpielowych.

— Zebranie wierzycieli. Kaliski Oddział Stowarzyszenia „Obrona" podaje do wiadomości swoich członków i osób zainteresowanych, że w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie odbyło się zebranie wierzycieli, na którem Komitet Obrony Wierzytelności zdał sprawozdanie ze swej działalności na terenie sejmowych w kierunku zmiany krzywdzącego rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu wierzytelności.

Jednogłośnie postanowiono wobec wyrażonych życzeń sejmu przystąpić do opracowania nowej ustawy o przerachowaniu wierzytelności.

Ponieważ opracowanie nowej ustawy pociągnie za sobą koszta, postanowiono opodatkować na ten cel wszystkich wierzycieli na terenie całej Polski. Jako minimum zobowiązującej jednorazowej składki ustalono dwa złote. Ponadto dla dobra sprawy w celu przyspieszenia zebrania potrzebnego funduszu, postanowiono odwołać się do ogółu wierzycieli o dobrowolne składki poza obowiązującym wszystkich podatkiem.

Opłaty wnosić należy osobiście do Komitetu Obrony Wierzytelności w Rzeczypospolitej Polskiej przy ul. Wiejskiej 19, m. 2, we czwartki i w piątki od godz. 6 do 8 wiecz, lub przesyłać pocztą pod adresem komitetu.

— Opieka nad plantacjami miejskimi. Dowiadujemy się, że Kuratorjum nad plantacjami miejskimi wznowiło swą działalność. Przybyło nowych członków z grona harcerzy jeszcze około 100 osób.

Życzymy powodzenia tej niezmiernie pożytecznej organizacji, zawdzięczając której egzystuje w Kaliszu roślinność.

Zobaczymy jak długo utrzymają się nowe ogrodzenia z drutu kolczastego, okalające cmentarze przy ul. Górnośląskiej, wznowione przez Magistrat m. Kalisza.

Przeszłoroczne ogrodzenia i nawet ławeczki zostały zrujnowane i pokradzione, skarpy miejscami zdemolowane i krzewy wyrwane.

O tempora o mores!! M. A.

— Prawie że katastrofa. Pan A. P. miał zwyczaj przejeżdżać bryczką przez rzekę Swędrnię brodem. Przedwczoraj p. P. wynalazł świeży bród którym miał zamiar przejechać na drugą stronę rzeki. Bród okazał się zdradliwym (ruchome piaski) i p. P. wraz z komiem i bryczką zaczął tonąć w...piasku. I niewiadomo jakby się to skończyło gdyby właśnie tamtędy nie przechodziła kompanja piechoty, udająca się na ćwiczenia na Lisa. Komenderujący oficer kazał żołnierzom rozebrać się i wyciągnięto konia wraz z bryczką ze zdradliwej toni. Cała awantura skończyła się na strachu i lekkiej kąpieli w ubraniu.

— Stan rynku pracy. W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Kaliszu, gmach Starostwa Nr. 222, wakują posady na wyjazd kraju, a mianowicie:

Przemysł metalowy: 1 kierowni a odlewni, 1 szlifierza pilników, 1 biuralisty do fabryki metalurgicznej, 1 majstra tkanin metalowych, 1 tokarza w żelazie, 14 kotlarzy i blacharzy, 1 spawacz. blach żelaznych, 2 formiarz. do odlewni żelaza, 1 werkmistrza. Przemysł włókienniczy: 1 majstr. tkack. Przemysł drzewny: 1 koszyk., 1 szczotkarz., 2 bednarzy. Przemysł budowlany: 1 majstra wypalacza kafli, 2 kaflarzy, 1 pomocn. piecownicz., Przemysł spożywczy: 1 mistrz. karmelk., 1 mistrz. czekoladowego, 1 miodow., 1 labor. na wyrób cukierków napełnianych likierami, 1 mistrza rzeźn., 1 cukiern., 1 mlecz., serowara, 2 majstr. piekarsk. Przemysł konfekcyjny: 1 czapn., 1 kraw. męski, 1 specj. do dziania pończoch, 1 fryzjera, 15 obuwników, 2 przykraw., 1 model, Przemysł chemiczny: 1 kier. farbiarni (farbowanie wełny), 1 majstr. ceramiczn., 1 wywabiacza plam. Technicy: 1 inżyn. drogow., 1 inżyn. specjal na fabrykację centralnych ogrzewań, 1 techn. budowl., 2 traser. (rysowników) na drzewo. Inni: 2 lekarzy weterynarji, 2 lekarzy medyków, 1 instrukt. kółek rolniczych, 2 majstr. ortopedystów, 1 laborant. do cementowni, 1 organisty kapelmistrza.

— Nie wyzbywajcie się akcji Banku Polskiego. Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczne obniżenie kursu akcji Banku Polskiego w obrotach prywatnych.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, fakt ten tłómaczy się niezmiernie wielkiem zaofiarowaniem akcji przez drobnych akcjonarjuszów.— Swego czasu z inicjatywy Banku Polskiego zorganizowano ochronę tych akcji i zakupiono kilkadziesiąt tysięcy sztuk; jednakże sprzedaż—dokonywana przez drobnych akcjonarjuszów—przybrała charakter masowego wyzbywania się akcji Banku Polskiego.—Codziennie zaofiarowywane są do skupu nowe tysiące akcji, skutkiem czego utrzymania kursu tych akcji,—wskutek stałego nadmiernego nacisku na rynek, jest niemożliwe.

Kurs akcji Banku Polskiego poprawi się, gdy drobni akcjonarjusze wstrzymają się od masowych sprzedaży, co leży w ich własnym interesie.

Akcje Banku Polskiego są pierwszorzędnym papierem wartościowym i sprzedawać je należy jedynie w razie absolutnej konieczności.

OFIARA.

Z powodu urodzin córeczki u państwa Siematyckich, p. Izaak Sztorch złożył 5 zł. na dokształcające kursa wieczorowe przy Stow. Rzem. Żyd., w kasie niniejszego Tow.

Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych.

Z wielkiej wojny.

36 *(Przekład z francuskiego).*

Ale jednak zapomnieć nie może tamtych dwojga oczu, tej kobiety zamordowanej. Spełnił swój obowiązek wobec ojczyzny, spełnił wolę Michaliny, a jednak tak mu jest na sercu, jak gdy by już mordercą. — I nie wie nawet kogo zabił i co się stało z Michaliną.

Rouletabille skończył swoje opowiadanie. Kaniewski milczał, ciężko ducząc, ale już za plecami Rouletabilla dał się słyszeć głos starego Foulbera.

— I jakże się teraz dowiemy, czy ta dziewczyna, którą zabiłeś, jest moją córką?

ROZDZIAŁ 21.

— Mamy tutaj ciało ze sobą — rzekł Rouletabille.

— A ty gadasz, zamiast zobaczyć, wrzasnął Stefan.

— W każdym razie mówię trochę ciszej, aniżeli ty. Przestań jęczeć i rozpaczać, jeszcze nie wszystko stracone.

— Jakto nie wszystko stracone? Jeśli to ciało nie jest ciałem Michaliny, to w takim razie Michalina pozostała tam u nich. I oni wywrą na niej zemstę za nas wszystkich.

— W tej chwili dało się słyszeć żałosne jęczenie.

— Moja córka, moja córka!..

— To Foulber płakał i zdawał się tracić zmysły.

Stefan i Rouletabille zabrali się do rozrywania desek w skrzyni, w której przetransportowano starego Foulbera. Za chwilę wyciągnięto stamtąd zwłoki mężczyzny w mundurze niemieckim.

— To zwłoki Laskera, szefa magazynów, szepnął Rouletabille.

Kaniewski i Foulber pochylili się nad zwłokami.

— Tamto ciało!.. my chcemy widzieć tamto ciało!..

— Tylko mój przyjaciel La Candeur mógłby wam powiedzieć, gdzie ono się znajduje — rzekł Rouletabille, a ja nie wiem, gdzie w tej chwili jest mój przyjaciel.

Jakby na zawołanie wśród ciemności, poruszyło się ciężko coś wielkiego.

— Czy to ty, La Candeur?

— Tak, to ja.. Nigdybym nie sądził, że będę się mógł połączyć z wami.

— Zwłoki.. zwłoki.: — wyli formalnie dwaj szaleńcy.

— Ci panowie, rzekł Rouletabille, chcą widzieć natychmiast zwłoki Michaliny. Coś ty z niemi zrobił, La Candeur?

— Nie miałem czasu ich zabrać! Pozostawiłem je tam.

— Stefan wrzasnął przeraźliwie, a Foulber wyjąkał:

— Boże mój, więc nigdy nie będziemy wiedzieli..

— Owszem, będziemy wkrótce wiedzieli. Ja wam to mówię, możecie mi wierzyć — oświadczył Rouletabille.

— Kiedyż się dowiemy?

— Wkrótce.

— Ale kiedy?

— Być może, że za godzinę, być może, że nawet zaraz.

— Zaraz, natychmiast, ja nie chcę, nie mogę, dłużej czekać — wołał młody Polak.

— Ani ja, jęknął nieszczęśliwy Foulber.

— Cicho, zakomenderował Rouletabille. Czy nie słyszycie kroków? Jeżeli nie przestaniecie jęczeć i zawodzić, to sprowadzicie nam tutaj całą załogę, a ja na nich bynajmniej nie czekam.

— A na kogóż pan czeka?

— Czekam na teko, który nam powie prawdę, całą prawdę, wiedzcie bowiem, że miałem w Essen wspólnika, który tam uchodził za reprezentanta interesów tureckich.

— Włodzimierz, Włodzimierz, westchnął La Candeur, gdzie jest nasz Włodzimierz?!..

— Właśnie na niego czekam. W czasie uczty zaręczynowej w Essener-Hof powierzyłem mu pewną misję. Czy ją wykonał? Oto w tem cała rzecz. Gdy we mnie zakiełkowało podejrzenie w czasie owej pamiętnej uczty, iż Michalina, nie jest Michaliną — przypomniały mi się pewne słowa, słyszane pewnej nocy. Tej nocy byłem właśnie na dachu domu Hansa i udało mi się podsłuchać rozmowę, prowadzoną przez dozorcę Michaliny z portjerem domu. Człowiek ten po wiedział: „sądziłem, że do środy wszystko się skończy", wszyscyśmy tak sądzili, a księżna Botosani rzekła: „Ona jutro żyć nie będzie", a potem ten sam człowiek wyrażał swe zdziwienie z powodu nagłego, wprost cudownego poprawienia się zdrowia Michaliny.

W ten sposób — ciągnął dalej Rouletabille — dowiedziałem się, że księżna Botosani była pielęgniarką w willi Hoegel, już w samem Essen poza obrębem fabryki. Do tego szpitala przetransportowano biedną ciężko chorą Michalinę. Czy istotnie stamtąd powróciła, tutaj jest jądro zagadki. A tę zagadkę rozjaśnić nam może jedynie Włodzimierz, on bowiem utrzymywał stosunki z księżną Botosani. Panowie. Włodzimierz jest na pokładzie „Wesel", czuwa nad nami i za chwilę możemy go zobaczyć. Dopóki on nam nie powie, co i jak się stało, nie mamy powodu tracić nadziei.

W tej chwili nowa osobistość ukazała się w czerwonem świetle latarni. Nowy przybysz ten nawoływał cichym głosem:

— Rouletabille, Rouletabille..

— Czy to ty Włodzimierzu?

— Tak to ja.

— I cóż, czy znalazłeś chorą?

— Tak jest..

— Czyś ją ocalił?

— Tak. Jest bezpieczna w Holandji.

— Więc Michalina Foulber ocalona?

— Kiedyż ja sam nie wiem nic!.. Nie wiem, czy ta chora jest Michaliną Foulber.

— Jakto, więc nie widziałeś jej?

— Nie, nie widziałem jej, nie pokazała mi swej twarzy.

— A jednak uratowałeś ją?

— Tak, uratowałem na chybił trafił, pierwszą lepszą chorą, którą w środę przewieziono do szpitala i którą pielęgnowała księżna Botosani.

— Ależ ostatecznie przecież powiedziała ci jak się nazywa!..

— Powiedziała mi, że nazywa się Barbara Lixhe!..

(D. C. N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.